



# Św. Josemaría Escrivá

## Założyciel Opus Dei

Wejście - Św. Josemaría - Szkic biograficzny - Radość, cierpienie, ufność

## Radość, cierpienie, ufność

2.1.1946

Pewnego dnia w drodze powrotnej z Mediolanu, w samochodzie, założyciel nagle wykrzyknął: „Oto są!”. Znalazł formułę prawną, umożliwiającą włączenie do Opus Dei osób żyjących w małżeństwie.

Już od pierwszych dni apostolstwa Josemaría mówił niektórym z młodych, że są powołani do małżeństwa. Powołani w najprawdziwszym znaczeniu tego słowa. Już w *Drodze* pisał: „Śmiejesz się, gdy ci mówię, że masz ‘powołanie do małżeństwa’? A właśnie że je masz, tak jest – powołanie. Poleć się świętemu Rafałowi, aby doprowadził cię – jak Tobiasza – w czystości aż do kresu drogi.”

Powołanie, które nie może być uważane za ostateczność dla tych, którzy nie czują się wezwani do rzeczy wyższych. Także małżeństwo jest planem Bożym.

W *To Chrystus przechodzi* czytamy: “Dla chrześcijanina małżeństwo nie jest zwykłą instytucją społeczną, ani tym bardziej lekarstwem na ludzkie słabości: to autentyczne, nadprzyrodzone powołanie. Wielki sakrament w Chrystusie i w Kościele, jak mówi św. Paweł, a równocześnie zobowiązanie, jakie mężczyzna i kobieta podejmują na zawsze, ponieważ – czy tego chcemy, czy nie – małżeństwo ustanowione przez Jezusa Chrystusa jest nierozdzielne: jest to świętym znakiem, który uświęca; działanie Jezusa, które wychodzi w dusze nowożeńców i zaprasza ich, by poszli za Nim, przemieniając cały życie małżeńskie w Bożą wędrówkę po ziemi. Małżonkowie są powołani do uświęcania swego małżeństwa i do uświęcania samych siebie w tym związku”.

Jednak ta myśl wydawała się zbyt nowa. Jak można było w pełni wcielić do Dzieła osoby zamężne? Radość Ojca była wielka, kiedy znalazł formułę kanoniczną, której wykorzystanie umożliwiało aprobatę papieską. Tak szybko jak było to możliwe zorganizowano w Molinoviejo, w pobliżu Madrytu, rekolekcje dla tych wszystkich, którzy już od dawna czekali na tę możliwość, aby mogli się wewnętrznie przygotowywać do wstąpienia do Opus Dei.

Radości i bóle. Gdyż właśnie w konsekwencji aprobaty Opus Dei w roku 1950, pomimo deklarowanego uznania ze strony Piusa XII, utkana została jedna z największych i najbardziej misternych intryg przeciwko Dziełu i jego założycielowi.

Ojciec nie wiedział niczego dokładnie, lecz instynkt ojcowski i macierzyński podpowiadał mu, że jemu i Dziełu grozi niebezpieczeństwo. Zwierzył się swoim dzieciom w Rzymie: „Czuję się jak ślepiec, który musi się bronić, ale może tylko uderzać kijem w powietrze; ponieważ nie wiem co się dzieje, ale coś się dzieje...”

Nie wiedząc do kogo ma się zwrócić na ziemi, zwrócił się jak zawsze ku niebu. Zdecydował udać się na pielgrzymkę pokutną 15 sierpnia 1951 do sanktuarium w Loreto, by poświęcić Dzieło Matce Bożej. Podróż w palącym słońcu i w ciężkiej chorobie, która nadwątlila jego siły, czyniła z niego prawdziwego pokutnika. Po odprawieniu Mszy Świętej, klęcząc w Świętym Domu, ofiarował Maryi Opus Dei, prosząc ją o matczyną opiekę. W drodze powrotnej był pogodny i spokojny, wiedząc, że pozostawił sprawy w najlepszych rękach. Odtąd powtarzał i zachęcał innych do powtarzania aktu strzelistego: Cor Mariae dulcissimum, iter para tutum! Najśodsze serce Maryji, przygotuj nam drogę pewną!

Nie czekał długo na odpowiedź nieba. Kilka miesięcy później arcybiskup Mediolanu, kardynał Schuster, dzisiaj już błogosławiony, z całego serca wspierający początki pracy apostolskiej w swoim mieście, wezwał do siebie don Giovanniego Udaondo, zapytując:

„Jak się miewa wasz założyciel?”

„Bardzo dobrze” – odpowiedział niczego nieświadomy Giovanni.

„Ale jak dźwiga swój krzyż? Czy nie zmaga się teraz z jakąś szczególną przeciwnością, czy nie dźwiga na swoich barkach bardzo ciężkiego krzyża?” naciskał kardynał, który jak widać wiedział co nieco.

„Jeśli jest tak rzeczywiście, to będzie zadowolony, gdyż zawsze uczył nas, że jeśli jesteśmy bardzo blisko krzyża, jesteśmy również bardzo blisko Jezusa”.

„Nie, nie...! Przekaż mu, że powinien być ostrożny. Niech pamięta o swoim współobywatelu świętym Józefie Kalasantym... i niech coś zrobi!”

Ostrzeżenie było czytelne. Obaj święci cierpieli ciężkie szykanowania i prześladowania. Założyciel odwiedził wielu wpływowych prałatów, ale wydawało się, jakby nikt o niczym nie wiedział. W końcu przez kardynała Tedeschiniego przesłał list bezpośrednio do Piusa XII. Papież przeczytał go 18 marca 1952 roku i wszystko zatrzymał.

Święty Josemaría w końcu dowiedział się kto stał za tą intrygą. Jednak nie chciał

tego wyjawic. Nie chcial, aby cokolwiek przedostalo sie do jego cerek i synow z obawy, zeby nie doprowadzilo to do braku zyczliwosci. Chcial tylko wybaczac. Byl przekonany, ze ci ludzie, jak i inni, ktorzy wzescniej atakowali Dzieło, zrobili to obsequium se putantes praestare Deum, „mysląc, ze słuza Bogu”. Byl pewien, ze dla niektorych ludzi nie bylo latwym zrozumienie teologicznej i duszpasterskiej nowosci Opus Dei i z tego powodu powinno sie dac im kredyt zaufania, nawet jesli sprzeciwiajac sie czemuś, co slabo rozumieli lub nie rozumieli w ogole, zachowali sie złe. Dzieło poszlo naprzód, obronione, wybaczajac tym, ktorzy je przesladowali.

Wiele lat pozniej opowiadal swoim dzieciom: „Wiecie dlaczego Dzieło tak sie rozwinelo? Poniewaz traktowano je jak worek pszenicy: uderzano w nie, kopano je, ale ziarna sa tak male, ze nie da sie ich zniszczyc, co wiecej – zostaly rozrzucone na cztery strony swiata, a spadly wszedzie tam, gdzie byly serca czujace glod Prawdy. A teraz mamy tak wiele powolani i jesteśmy wielka rodzina. I sa juz miliony dusz podziwiajacych i kochajacych Dzieło, widzacych w nim znak boskiej obecności pośród ludzi, dostrzegajacych boskie milosierdzie, ktorego nie brakuje”.

Odwoływanie sie do srodkow nadprzyrodzonych bylo charakterystyczne dla Świętego Josemarii. Jako znak niezłomnego zaufania Bogu w malych i duzych sprawach, dokonal jeszcze – oprócz wspomnianego w Loreto – innych poswiecen Opus Dei. 14 maja 1950 roku, z powodu kalumnii rozsianych wśród rodzicow niektorych czlonkow Opus Dei we Włoszech, polecil rodziny swoich duchowych dzieci Świętej Rodzinie z Nazaretu.

„...O Jezu, najukochańszy nasz Zbawicielu”, czytamy w tekście tego poswiecenia, „ktory przychodzac by oswiecić swiat nauka i przykladem, zechciales spędzić wiecez czesc swego zycia poddany Maryi i Józefowi, w skromnym domu w Nazarecie, uswiecajac Rodzine, ktora miala byc wzorem dla wszystkich rodzin chrzescijan. Przyjmij milosierdzie poswiecenie rodzin twych dzieci w Opus Dei, ktorego teraz dokonujemy. Wez je pod swoja opiekę i spraw, aby upodobnili sie do doskonałego modelu Twojej Świętej Rodziny.”